

Próżna jest wasza wiara

Wstęp

„Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15, 14). Tymi słowami Św. Paweł wskazuje na zmartwychwstanie jako podstawę nauczania i wiary Kościoła. Dalekim jej echem jest rozważana tutaj formuła „poza Kościołem nie ma zbawienia”. Jednakże ta swoista niepewność wynikająca z konieczności uwierzenia w zmartwychwstanie będzie istotna dla rozważań dotyczących języka, którym Kościół mówi o innych religiach.

Na formule „poza Kościołem nie ma zbawienia” zasadza się także istotny spór teologiczny i religioznawczy, sprowadzający się do pytania, czy tylko wierni Kościoła katolickiego osiągną zbawienie. Na tak postawione pytanie można odpowiedzieć trojako: (1) alternatywą potwierdzającą i (2) negującą oraz (3) próbą znalezienia pewnej trzeciej, pośredniej drogi wyjścia. Dlaczego to pytanie, a właściwie odpowiedź na nie, jest tak istotna? Stawia bowiem niezwykle istotną kwestię w osi dialogu ekumenicznego w ramach chrześcijaństwa, dialogu z wyznawcami innych religii, a także dialogu z ludźmi nieuznającymi Boga¹.

Odpowiedź twierdząca (1) w zasadzie uniemożliwiłaby dialog, który musiałby zostać sprowadzony do prostego prozelityzmu – pełnia środków zbawczych jest w Kościele katolickim, a zatem wszyscy powinni zostać, dla własnego dobra, do niego włączeni. A zatem wszyscy, którzy nie są do niego włączeni, nie osiągną zbawienia.

Odpowiedź przecząca (2) może prowadzić od wątpliwej tezy relatywistycznej. Skoro bowiem nie tylko wierni Kościoła katolickiego osiągną zbawienie, to jakie jest uzasadnienie dla trwania w nim, czy też przekonywania innych do dołączenia do niego?

Pozostaje próba odpowiedzi pośredniej (3), z wyznaczeniem której spróbuję się tutaj zmierzyć.

¹¹ Tak też Jacek Wojtysiak: „problem ten [rozpoznania religii prawdziwej – Ł.L.] często rozpatruje się w kontekście fałszywej alternatywy rozłącznej: albo ekskluzywizm (tylko jedna religia ma charakter objawieniowy i zbawczy), albo pluralizm religijny (wszystkie religie są równie wartościowe pod tymi względami). Historyczno-kulturowe uwikłania życia ludzi oraz związki genetyczne i treściowe między poszczególnymi religiami (np. między judaizmem a chrześcijaństwem) pozwalają wnosić, że Bóg może się objawiać różnym ludziom w różny sposób” (J. Wojtysiak, *O tym, jak dowieść istnienia Boga* [w:] *Filozofia religii. Kontrowersje*, red. J. Hołówka, B. Dziobkowski, Warszawa 2018, s.83).

W tym tekście poruszać się będę przede wszystkim na gruncie dokumentów Soboru Watykańskiego II (w szczególności Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, Dekrecie o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, Dekrecie o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus* oraz Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*), Deklaracji *Dominus Iesus*, Orędzia Papieża Franciszka i szejka Al-Azhar, a także wybranych doktrynalnych wypowiedziach Kościoła na podstawie *Breviarium fidei*.

1. *Nulla salus extra Ecclesiam*

Formuła ta ma cztery elementy, które należałoby na wstępie zidentyfikować. Mianowicie „poza” (*extra*), „Kościół” (*Ecclesiam*), „nie ma” (*nulla*), „zbawienie” (*salus*). Elementy zostaną zidentyfikowane w kolejności „Kościół”-„poza”, „zbawienie” i „nie ma”. Dzięki temu możliwe będzie prześledzenie, z uwagi na skrótowość pracy, pobieżnego rozwoju samej formuły i próba zrozumienia jej współcześnie w świetle paremii *Ecclesia semper reformanda*.

2. Kościół

Ojcowie Soboru we Florencji, którzy jako pierwsi z taką jasnością określili dogmatyczną formułę, którą się tu zajmujemy², rozumieli Kościół niezwykle wąsko, jako Kościół Rzymski, wspólnotę pozostającą w łączności z papieżem. Wynikało to przede wszystkim z uzasadnienia dla wydania bulli *Cantate Domino*, które sprowadzało się do kwestii ekumenicznych i zjednoczeniowych pomiędzy Kościołem katolickim z jednej strony, a Ormianami, Koptami i jakobitami z drugiej. Z tego też względu tak istotne było, aby podkreślać Kościół jako jeden, także w sensie duszpastersko-organizacyjnym.

Pomijając kilkaset lat rozwoju teologii Kościoła, wydaje się zasadne zwrócenie uwagi na kilka aspektów, które uwypuklił Sobór Watykański II. Przede wszystkim będzie to rozumienie Kościoła jako sakramentu, a zatem narzędzia łaski. Gdy do tak rozumianego Kościoła doda się personalistyczne podejście do osoby ludzkiej, które można streścić w zdaniu „człowiek jest drogą Kościoła”³, okaże się, że niemożliwe jest utrzymanie skrajnie ekskluzywnego podejścia charakteryzującego Sobór Florencki. Skoro zatem Kościół ma rozpoznawać ciągle na nowo potrzeby człowieka i ma być dla niego aż, ale i tylko,

² Pamiętając oczywiście o Fulgencjuszu z Ruspe, niemniej, jako że jego nauczanie nie miało charakteru dogmatycznego, celowo je pomijam

³ Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis*, n. 14 i 18.

narzędziem łaski, to nie można wykluczyć, że także nieskorzystanie z tego narzędzia może doprowadzić człowieka do zbawienia.

W tym kontekście istotne znaczenie ma deklaracja *Dominus Iesus*, która w sposób dość kategoryczny i zbliżony do Soboru Florenckiego wskazuje na pewnego rodzaju kręgi porządku zbawienia – Kościół katolicki, Kościoły wschodnie, inne wspólnoty chrześcijańskie, żydzi, monoteiści, politeiści, ludzie dobrej woli, którzy nie znają albo nie uznają Boga. Pierwiastki uświęcenia i prawdy, które wskazuje ta deklaracja, są rozwinięciem pewnej myśli lapidarnie ujętej w *Lumen gentium*: „Kościół ten [który Jezus ustanowił w sposób mistyczny jako Ciało Swoje], ustanowiony i zorganizowany w tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*), choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakłaniają do jedności katolickiej”⁴. Stanowisko przyjęte w deklaracji *Dominus Iesus* wydaje się niepotrzebnie kategoryczne. Skoro bowiem Kościół Chrystusowy trwa w Kościele katolickim, to nie można z całą mocą twierdzić, że nie trwa także w innych wspólnotach. Zwłaszcza że określenie „*subsistit in*” (trwa w) nie oznacza wyłączności. Taką też interpretację przywołuje Monika Buszko: „sformułowanie, «trwa w Kościele katolickim», *subsistit in*, oznaczać ma, że Kościół Chrystusowy znajduje się w nim, ale nie jest już z nim tożsamy w tym sensie, że granice Kościoła katolickiego stanowią granice Kościoła ustanowionego przez Chrystusa”⁵. Idąc tym tropem dalej, trzeba by uznać, że choć „pełnia środków zbawczych”⁶ znajduje się jedynie w Kościele katolickim, to istnieje także możliwość uzyskania zbawienia pozostając poza Kościołem katolickim, co więcej, w pełni świadomie nie chcąc do niego wstąpić. Należy podkreślić, że pełnia środków zbawczych daje co prawda pewność co do kierunku i jest swego rodzaju niezawodnym przewodnikiem, nie znaczy to jednak, że stanowi jedyną i wyłączną drogę osiągnięcia zbawienia, a zatem zjednoczenia z Bogiem.

Warto zastanowić się nad kwestią języka w formułowaniu przez Kościół komunikatów – czy przypadkiem zwrot, tak przecież chętnie powtarzany w oficjalnych dokumentach, traktujący inne tradycje religijne lub niereligijne jako posiadające „pierwiastki uświęcenia i prawdy” nie jest zwrotem deprecjonującym, pozbawionym szacunku i sprowadzającym

⁴ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n 8.

⁵ M. Buszko, 16. Zasada „*Extra Ecclesiam nulla salus*” w kontekście konstytucji dogmatycznej „*Lumen gentium*”, <http://www.szkoiateologii.dominikanie.pl/disputatae/16-zasada-extra-ecclesiam-nulla-salus-w-kontekście-konstytucji-dogmatycznej-lumen-gentium/>, dostęp: 9 kwietnia 2019 r.

⁶ Por. Deklaracja *Dominus Iesus*, n 22.

refleksję nad dialogiem z niewierzącymi, międzyreligijnym i ekumenicznym, do uznania supremacji Kościoła katolickiego? Dla przykładu można przywołać życzliwy w zamyśle, ale pozbawiony pewnej wrażliwości, fragment swojego rodzaju wykładu o sakramentologii Bronisława Mokrzyckiego: „Kościołowi też «przyporządkowani» są wszyscy ludzie dobrej woli, szczerze szukający Boga, choćby w sposób niezawiniony jeszcze nie odkryli w tym «znaku» obecności oraz działania Boga, przez Chrystusa, w Duchu Świętym, «w jedności Ducha Świętego», czyli we wspólnocie żywej (Kościoła), przez Niego wciąż tworzonej i wewnętrznie scalanej (por. KK [Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* – Ł.L.] 13-17)”⁷. Autor nie tylko cytuje tu moim zdaniem nietrafiony zwrot („przyporządkowani”), ale także dodaje, że „jeszcze nie odkryli” w Kościele katolickim Boga. Takie sformułowanie, choć poprawne z punktu widzenia dogmatyki, nie ma szans na przekonanie osób spoza (*extra*) do przynależności do Kościoła.

Jak wskazuje M. Buszko, „konstytucja [dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* – Ł.L.] przypatruje się sytuacji niechrześcijan. Wyszczególnia cztery ich grupy: (1) żydów, do których skierowane było Przymierze, (2) muzułmanów, którzy zachowują monoteizm, (3) wyznawców innych religii, którzy starają się znaleźć Boga oraz (4) ludzi dobrej woli, którzy nie wierzą w Boga, lecz starają się żyć uczciwie. Wszyscy oni są określani jako **przyporządkowani do Kościoła**. Ponadto konstytucja podkreśla, że **wszystkie elementy dobra, które są obecne w tych grupach, stanowią «przygotowanie do Ewangelii» i są łaskami przychodzącymi przez Kościół**. Określenie «przyporządkowani» jest zaczerpnięte z encykliki *Mystici Corporis*, gdzie mowa była o przyporządkowaniu do Kościoła na mocy pragnienia. Konstytucja odnosi to określenie jedynie do nieochrzczonych i mówi tylko o ich przyporządkowaniu «na różne sposoby». Z tego względu powstało wśród teologów pytanie, czy autorzy *Lumen gentium* chcieli w ten sposób odejść od koncepcji przyporządkowania przez pragnienie. F.A. Sullivan przyglądając się punktowi 13. konstytucji wysunął hipotezę, że (...) przyporządkowanie do Kościoła wynika z faktu bycia adresatem oferty zbawienia, a zatem Bożej łaski”⁸. Także w powyższym fragmencie wyraźnie widać „ecclesiocentryzm”, który można sprowadzić do dopuszczenia innych tradycji religijnych jedynie jako „przygotowania do Ewangelii”, a zatem przygotowania do wstąpienia do Kościoła. Takie rozumienie tego problemu zdaje się w ogóle wyłączać możliwość równoprawnego funkcjonowania w innych niż katolicyzm porządkach zbawienia.

⁷ B. Mokrzycki SJ, *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia*, Warszawa 1983, s. 22.

⁸ M. Buszko, dz. cyt., podkreślenia moje.

Nie twierdzą, że zbawienie nie może być osiągnięte w ramach Kościoła, uważam jednak, że daleko idąca zmiana w rozumieniu formuły *nulla salus extra Ecclesiam* zatrzymała się w czasach *Vaticanum II* przed ostatnim krokiem – to znaczy przed uznaniem innych dróg osiągnięcia zbawienia za równie uprawnione i odpowiednie dla konkretnego, indywidualnego człowieka, który może przyjąć łaskę Boga w inny sposób niż poprzez orędzie Ewangelii w wąskim, katolickim jego rozumieniu.

Warto rozważyć, czy twierdzenia Soboru Watykańskiego II dotyczące życzliwego przyglądania się pierwiastkom uświęcenia i prawdy oraz obrzędom innych religii, to znaczy – uznawania tych, które są zgodne z nauką lub duchem katolicyzmu są wystarczające⁹. Jeżeli bowiem, jak wskażę niżej, wielość religii jest wynikiem zamysłu bożego, to nie powinno się *a limine* wykluczać *en bloc* obrzędów, rytuałów, praktyk i wierzeń, w tym przekonań moralnych pewnych grup ludzi tylko dlatego, że katolicyzm ocenia je negatywnie. Być może bowiem dla pewnych grup ludzi takie i tylko takie praktyki są drogą osiągnięcia zbawienia. W konsekwencji, dla danych ludzi orędzie Ewangelii może nie być właściwe dla osiągnięcia przez nich zbawienia, z uwagi na przykład na uwarunkowania kulturowe, historię grup lub życia poszczególnych osób. Zwłaszcza jeżeli przez ludzi rzekomo głoszących Ewangelię doznały braku szacunku, cierpienia lub zgorszenia.

Należy zatem rozważyć, czy zamysłem Bożym nie jest istnienie równoprawnych porządków zbawienia. Rozumiem przez to osiągnięcie zbawienia na drodze innych tradycji religijnych, a także życia nieuznającego Boga w ogóle. I dalej, niemożności założenia, że te drogi są błędne, niepełne, pozbawione „pierwiastków uświęcenia i prawdy”, tylko dlatego że nie są koherentne z nauczaniem Kościoła.

3. Mądrość boża jako źródło pluralizmu religijnego

Franciszek podpisując 4 lutego 2019 r. Orędzie Papieża Franciszka i szejka Al-Azhar *O ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia* podkreślił, że pluralizm religijny jest wynikiem mądrości bożej¹⁰. Jeżeli tak, to trudno bronić tezy, że jedynie w Kościele katolickim znajduje się droga do osiągnięcia zbawienia. Co więcej, papież nie stwierdził, że Bóg w swojej mądrości „dopuszcza” istnienie różnych religii, ale że właśnie ta różnorodność jest wyrazem mądrej woli Bożej. Wniosek płynący z takiego podejścia można sprowadzić do uznania

⁹ Por. Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra Aetate*, 2.

¹⁰ „Pluralizm i różnorodność religii, koloru skóry, płci, rasy i języka są wyrazem mądrej woli Bożej, z jaką Bóg stworzył istoty ludzkie”.

równouprawnienia religii, a co za tym idzie – równouprawnienia dróg do zbawienia oraz samego pojęcia zbawienia.

Nie można się jednak na tej konstatacji zatrzymać, gdyż trzeba uznać, że jest to co najmniej znacząca zmiana akcentów w mówieniu o innych religiach, jeżeli nie istotna zmiana doktryny. Jeśli inne tradycje religijne są wyrazem mądrości bożej, to trzeba przyjąć, że głoszą prawdę o Bogu, a zatem są jakąś formą objawienia się Boga w świecie. Skoro tak, to wierni tych tradycji religijnych winni w posłuszeństwie swojemu sumieniu spełniać nakazy tych religii, gdyż dzięki temu osiągną zbawienie. W praktyce mogłoby się okazać, że spełnianie czynów absolutnie sprzecznych ze sobą przez dwóch ludzi innych wyznań, obu ich doprowadzi do zbawienia, gdyż będą posłuszni swoim sumieniom. To zagadnienie wymaga dalszego namysłu teologów.

4. Zbawienie

Trzeba uznać, że dla każdego, kto jest ochrzczony w Kościele katolickim i kto jest przekonany, że to depozyt wiary przekazywany w Kościele katolickim jest dla niego źródłem zbawiania, a zatem osiągnięcia wiecznego szczęścia, Kościół jest konieczny do zbawienia. Dla takiej osoby poza Kościołem nie ma zbawienia. Nie może ona zanegować konieczności trwania i współtworzenia wspólnoty Kościoła, gdyż już przez to przeczyłaby prawdom swojej wiary. Dokładnie w taki sposób ujmuje to Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus*: „nie mogliby tedy być zbawieni ci ludzie, którzy wiedząc, że Kościół założony został przez Boga za pośrednictwem Chrystusa jako konieczny, mimo to nie chcieliby bądź przystąpić do niego, bądź też w nim wytrwać” (nr 7).

Dla każdego innego jednak Kościół do zbawienia jest zbędny i poza Kościołem jest dla niego zbawienie. Twierdzę tutaj, że każdy, kto w wolności serca i sumienia, po uczciwym rozważeniu w intelekcie uzna, że zbawienie¹¹ może osiągnąć wyłącznie w określony sposób, to nie tylko może się do tego sposobu stosować, ale więcej, nie wolno mu od niego odstąpić,

¹¹ Tu należałoby pochylić się nad pojęciem zbawienia. Jeżeli chcielibyśmy podejść do tej sprawy uczciwie, to konieczne byłoby uznanie, że należy je rozumieć w oderwaniu od jego katolickiego rozumienia. A zatem, uznać, że jest to pewien cel każdej tradycji religijnej, swoisty dla niej. Dla poszczególnych denominacji chrześcijańskich będzie w zasadzie tym samym, dla żydów i muzułmanów okaże się niezwykle zbliżony do katolickiego rozumienia. Jednakże dla wierzących w reinkarnację czy nirvanę, albo dążących do połączenia się z Wszechświatem w jedno – cel religii będzie rażąco odmienny od zbawienia. Także ateistów i agnostyków nie można podejrzewać o chęć zjednoczenia po śmierci z Bogiem. Dla nich przez zbawienie ostrożnie uznałbym satysfakcję z przeżycia życia zgodnie z własnymi przekonaniem i wierności zasadom własnej etyki.

gdyż zakwestionowałby sąd własnego sumienia, który z punktu widzenia doktryny katolickiej jest głosem Boga w sercu człowieka¹².

Twierdzenie to potwierdza Bernard Sesboüé, gdy pisze: „bullę *Cantate Domino*, która zawiera tak surowy fragment o niemożności zbawienia tych wszystkich, którzy w sposób widzialny nie należą do Kościoła katolickiego, jest aktem Soboru Florenckiego, ale nie jest definicją wiary”¹³. Jako taka zatem formuła ta nie jest konieczna do zbawienia jako dogmat wiary nawet dla najbardziej gorliwego katolika. Potwierdzają to stanowiska kolejnych soborów, które znacząco złagodziły brzmienie tej formuły.

Czy zatem kategoryczne twierdzenie, że poza Kościołem **nie ma** zbawienia jest możliwe do utrzymania w jakiegokolwiek sytuacji? Zdaje się, że tak. Ten brak zbawienia „znajdujący się”, czyli dotyczący wszystkich, którzy do Kościoła nie należą, sprowadzić by trzeba do skorzystania z wolnej woli. Mam na myśli taką sytuację, gdy mając jasny głos sumienia, co do dobra albo zła jakiegoś czynu, działamy niezgodnie z tym sądem. Innymi słowy, przekraczamy granice moralności, grzeszymy, wybieramy zło zamiast dobra, a w perspektywie eschatologicznej – rezygnujemy z życia wiecznego z Bogiem, czyli właśnie zbawienia. Jeżeli taka decyzja jest w pełni wolna i świadoma, to dla takiej osoby nie ma zbawienia. Aktualne pozostają tu uwagi dotyczące granic Kościoła i pojęcia zbawienia.

Ciekawym problemem w tym miejscu byłaby sytuacja osoby niewierzącej i w pełni popierającej eutanazję, uznając ją za prerogatywę wolnej woli człowieka i moralnie dobrej w niektórych sytuacjach. Gdyby taka osoba w sytuacji pewnego uzależnienia innej osoby od siebie odmówiła jej dokonania na niej eutanazji, która w warunkach etyki tej osoby byłaby w pełni moralna i dobra, to czy czyn tej osoby przybliży ją do osiągnięcia zbawienia (działała zgodnie z nauczaniem Kościoła), czy oddala (postąpiła wbrew sądowi własnego sumienia)? Pewnym rozwiązaniem tego paradoksu może być reguła prawa karnego stosowania ustawy względniejszej dla sprawcy – Bóg w konkretnej sytuacji osądzi człowieka na podstawie „względniejszej ustawy”, korzystniejszej kwalifikacji moralnej. W zależności od przypadku byłoby to pójdzie za sądem sumienia, pomimo jego błędnego ukształtowania z punktu widzenia Kościoła albo realizacja dobra formalnie niezgodnego z sumieniem, ale będącego realnie, ontycznie dobrem.

¹² Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 1777, 1778

¹³ B. Sesboüé, *Poza Kościołem nie ma zbawienia. Historia formuły i problemy interpretacyjne*, Poznań 2007, s. 105.

5. Uwagi o Kościele w dokumentach *Vaticanum II*

5.1. Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*

Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* był pierwszym tak istotnym pod względem rangi dokumentem Kościoła o jedności chrześcijan. Już z tej przyczyny, będąc przełomowym, uzyskuje istotne i poczesne miejsce w historii teologii. Po półwieczu trzeba jednak dokonać także krytycznej recepcji tego tekstu, zwłaszcza w zakresie języka, którym posłużyli się Ojcowie Soborowi.

Już w numerze 3 Dekret stwierdza, że „pełnię bowiem zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele Chrystusowym, który stanowi powszechną pomoc do zbawienia”. Zdanie powyższe od początku określa wyższość Kościoła katolickiego nad innymi wspólnotami religijnymi. Takie postawienie akcentów na wstępie zniechęca do prowadzenia dialogu, gdyż inni jego uczestnicy nie są traktowani jako równorzędni partnerzy, ale jedynie jako ci gorsi, co do których katolicy muszą jedynie „z radością uznać i ocenić dobra naprawdę chrześcijańskie płynące ze wspólnej ojcowizny, które się znajdują u braci od nas odłączonych. Słuszną i zbawienną jest rzeczą uznać Chrystusowe bogactwa i cnotliwe postępowanie w życiu drugich, którzy dają świadectwo Chrystusowi, czasem aż do przelania krwi. Bóg bowiem w swych dziełach jest zawsze podziwu godny i należy Go w nich podziwiać. Nie można też przeoczyć faktu, że cokolwiek sprawia łaska Ducha Św. w odłączonych braciach, może również nam posłużyć ku zbudowaniu. Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary, owszem, zawsze może posłużyć ku doskonalszemu wniknięciu w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła” (nr 4). Dwa elementy w tym pierwszym cytacie są jeszcze istotne – „pełnia środków zbawczych” oraz „pomoc do zbawienia”. Odnosząc się do pełni środków zbawczych wypada zauważyć, że żaden człowiek nie korzysta ze wszystkich, proponowanych przez Kościół środków zbawczych. Choćby na poziomie różnych szkół duchowości nie sposób podążać za każdą z nich (mogłoby to być o tyle trudne, że niejednokrotnie są one ze sobą w pewnym konflikcie). A zatem „pełnia środków zbawczych” nie jest wyznacznikiem wyjątkowości drogi zbawienia. Dla niektórych bowiem wiernych innych religii właśnie ich tradycja duchowa może być najlepszą drogą zbawienia. Drugi element, czyli „pomoc do zbawienia” należy interpretować ściśle językowo – Kościół jest nie mniej i nie więcej niż „pomocą”. Bóg może człowieka zbawić bez używania tej pomocy, a i człowiek, dokonując wolnego sądu sumienia może z tej „pomocy” nie skorzystać.

W tym kontekście istotne wydaje się to, co Ojcowie Soborowi ujęli w innym fragmencie numeru 3 „wśród elementów czy dóbr, dzięki którym razem wziętym sam Kościół się buduje

i ożywia, niektóre i to liczne i znamienite mogą istnieć poza widocznym obrębem Kościoła katolickiego, spisane słowo Boże, życie w łasce, wiara, nadzieja, miłość oraz inne wewnętrzne dary Ducha Św. oraz widzialne elementy: wszystko to, co pochodzi od Chrystusa i do Niego prowadzi, należy słusznie do jedynego Kościoła Chrystusowego”. Dekret mówi tu o istnieniu elementów i dóbr poza widocznym obrębem Kościoła. Nie wyklucza jednocześnie, że te elementy czy dobra mogą w Kościele w ogóle nie występować lub występować w innej formie. Zatem jeżeli jakieś elementy, dobra, praktyki powodują wzrost wiary ludzi lub przybliżają ich do zbawienia, to należy je uznać i docenić jako elementy łaski, choćby nie były dotychczas znane w tradycji katolickiej. W podobny sposób tę kwestię ujęli biskupi zebrani na Federacji Biskupów Azji w 1978 r.: „Trwały i rozważny dialog z innymi religiami w modlitwie (...) objawi nam to, co Duch Święty nauczył ich wyrażać na cudowność różnorodnych sposobów. Te mogą różnić się od naszych, ale za ich pośrednictwem również możemy usłyszeć głos Ducha, wzywający nas do wzniesienia naszych serc do Ojca”¹⁴.

Powyższe uwagi odnośnie do języka znajdują swoje istotne potwierdzenie w numerze 11, który wprost stwierdza, że „sposób formułowania wiary katolickiej żadną miarą nie powinien stać się przeszkodą w dialogu z braćmi”.

5.2. Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus*

Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus* zawiera stanowisko Soboru dotyczące misji. Jako taki w dość oczywisty sposób odnosi się do kwestii zbawienia – przekazania ludziom wiary i doprowadzenia ich do poznania Boga. Również ten dokument nie jest wolny od potwierdzenia pełni środków zbawczych w Kościele, a jako stanowisko nie tylko wewnętrzne, ale i siłą rzeczy skierowane także do ludzi, którzy nie podzielają wiary katolickiej, cechuje się brakiem delikatności i wrażliwości.

Widać to zwłaszcza w dwóch fragmentach: „**Kościół** bowiem, chociaż sam **obejmuje całość, czyli pełnię środków zbawienia**, nie zawsze i nie od razu działa lub może działać w pełnym ich zakresie, lecz zna okres początków i stadia rozwojowe swej działalności, w której usiłuje skutecznie plan Boży; a niekiedy nawet po szczęśliwie zaczętych rozwoju musi znowu opłakiwać cofanie się albo co najmniej pozostaje w stanie pewnej połowiczności i niedorozwoju. Co zaś dotyczy poszczególnych ludzi, grup i narodów, Kościół podchodzi do nich i przenika ich tylko stopniowo, wprowadzając ich w ten sposób w **katolicką pełnię**. Do każdorazowych warunków lub stanu winno się stosować właściwe czynności, czyli

¹⁴ Cytat za: J. Majewski, *Dawniej domena diabła, dziś Ducha Świętego*, Tygodnik Powszechny, 5/2019, s. 37.

odpowiednie środki” (nr 6, podkreślenia moje – Ł.L.). „Do Niego [Boga – Ł.L.] więc, poznanego **przez nauczanie Kościoła**, wszyscy powinni się nawrócić i **przez chrzest złączyć się** z Nim oraz z **Kościółem**, który jest Jego Ciałem” (nr 7, podkreślenia moje – Ł.L.). Powyższe cytaty świadczą o uznaniu powinności włączenia wszystkich ludzi na drodze formalnej (chrzest) w organizm Kościoła.

Nieco łagodzi powyższe uwagi dalsza część numeru 7, w której Sobór stwierdza, że „choć więc wiadomymi tylko sobie drogami może Bóg doprowadzić ludzi, nie znających Ewangelii bez własnej winy, do wiary, bez której niepodobna podobać się Bogu – to jednak na Kościele ciąży konieczność i równocześnie święte prawo głoszenia Ewangelii, a wobec tego działalność misyjna tak dziś, jak i zawsze zachowuje w pełni swą moc i konieczność”. Dalej jednak nie wykazuje się powyższy Dekret wystarczającą antropologiczną wrażliwością i zrozumieniem dla innego przeżywania sfery duchowej, zwłaszcza, że w numerze 3, odnosząc się do innych niż katolicka tradycji religijnych, stwierdzono, że „te przedsięwzięcia potrzebują oświecenia i uleczenia, chociaż za łaskawym wyrokiem dobrotliwego Boga można je niekiedy uważać za drogę wychowawczą (*paedagogia*) ku prawdziwemu Bogu lub za przygotowanie ewangeliczne”. Uważam, że określanie innych tradycji religijnych jak wymagających uleczenia jest samo w sobie sprzeczne ze sposobami nauczania i przepowiadania, którymi powinien kierować się Kościół.

6. W świetle Pisma Świętego

W Liście Św. Jakuba (2, 14-26) znajduje się krótki fragment o konieczności spełniania uczynków dla urzeczywistnienia się wiary. Autor natchniony zauważa, że można pokazać wiarę po spełnianych uczynkach. Trzeba tu wprowadzić jedno zastrzeżenie, które jednak w warstwie językowej jest obecne: uczynki muszą zostać spełniane, a zatem świadomie podejmowane i realizowane w wolności. Tylko takie działanie może zostać uznane za spełnianie dobrych uczynków i tylko takie jest rudymenem wiary. Można zatem zasadnie twierdzić, że każdy kto spełnia dobre czyny niejako sam wprowadza się w rzeczywistość wiary (rozumianej tak przez Kościół) i dzięki temu może osiągnąć zbawienie. Tej sytuacji wymyka się spełnianie uczynków, co prawda w zgodzie z własnym sumieniem, jednak wbrew jakimś przyjętym powszechnie sądom moralnym. Czy takie uczynki będą surogatem wiary i zapewnią zbawienie powinna rozstrzygać ich koherentność z sądem sumienia osoby, która je spełnia.

Powyższa myśl znajduje się także w Ewangelii wg Św. Mateusza (7, 16-20): „Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać

złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A więc: poznacie ich po ich owocach”. Chrystus odnosi powyższe słowa do fałszywych proroków, a zatem szerzej – także twórców i głosicieli innych religii. Rada, którą daje Jezus jest prosta – sprawdźcie ich owoce. Jeżeli są dobre, to można (należy!) je uznać. W kontekście granic Kościoła Chrystusowego należałoby przyjąć, w świetle powyższej perykopy, że jeżeli pewna tradycja religijna przynosi dobre owoce dla jednostek lub grup ludzi, to przynależałaby ona do porządku zbawienia. Pojawia się oczywiście najistotniejszy problem – kto miałby oceniać „dobro” tych owoców i według jakich kryteriów. Może się bowiem okazać, że z punktu widzenia katolicyzmu owoce nie są dobre, ale w bożym zamyśle przynoszą moralny pożytek ludziom, którzy je spełniają. Czy można odmówić im ontologicznej kategorii dobra? Odpowiedź na to pytanie winna być bardzo ostrożna. Skoro sam Chrystus nie zabrania działać w swoje imię tym, którzy nie chodzą z Nim (por. Mk 6, 38-40), twierdząc, że „nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie”, to być może tym bardziej od wiernych należy oczekiwać większej życzliwości i otwartości na tych, którzy nie chodzą z nami. Potwierdza to Marcin Karwacki OP, wskazując, że „Perykopa ta [mowa o Łk 9, 50b, analogicznej do Mk 6, 38-40 – Ł.L.] bowiem koncentruje się raczej na postawie uczniów Jezusa, niż na statusie nieznanego egzorcysty”¹⁵. Być może cała współczesna dyskusja nad formułą *nulla salus extra Ecclesiam* powinna się sprowadzić do postawy chrześcijan wobec innych – wierzących inaczej lub nie wierzących w ogóle – i odpowiedzi na pytanie, na ile konieczne jest formowanie tych, którzy są „poza”, aby mogli osiągnąć zbawienie oraz katolickich zasad jego osiągnięcia.

W tym kontekście warto także spojrzeć na jeden werset z Ewangelii wg Św. Jana. Ewangelista cytuje słowa Jezusa „mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10, 16). Dwa wątki wydają się tutaj istotne – po pierwsze już Jezus zauważa, że są inne owce. Inne, czyli takie które są „poza” wspólnotą, do której mówi Jezus. Co ważne – te słowa nie są skierowane do uczniów, a zatem do pierwocin Kościoła, ale do żydów. „Inne owce” odnosi się jednak do tych, którzy nie uwierzyli w orędzie Chrystusa. Te owce wszak też są Jezusa, mówi o nich jako o swoich („mam (...) owce”). Kościół Chrystusowy rozciąga się zatem poza widzialne ramy Kościoła katolickiego, gdyż to tam są właśnie te „inne owce”. Drugi wątek,

¹⁵ M. Karwacki OP, *Komentarz biblijny: „Kto nie jest przeciwko wam, ten jest z wami” (Łk 9,50b)*, <http://www.szkołateologii.dominikanie.pl/disputatae/komentarz-biblijny-kto-nie-jest-przeciwko-wam-ten-jest-z-wami-lk-950b/>, dostęp: 14.04.2019 r.

który wynika z omawianego zdania, to moment przyprowadzenia owiec i nastania jednej owczarni. Jezus mówi, że to dopiero nastąpi, że On to musi zrobić i że dopiero wtedy nastanie jedność. Nie można wykluczyć, że Chrystus mówił to o czasach ostatecznych, że widzialna jedność Kościoła Chrystusowego nastąpi dopiero na końcu czasów i dopiero wtedy nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz.

W nadziei już jesteśmy zbawieni (Rz 8, 24)

Formuła *nulla salus extra Ecclesiam* powinna być dzisiaj dogłębnie zreinterpretowana. Trzeba by uznać prawo każdego człowieka do swobodnego wyboru swojej drogi życia, a zatem osiągnięcia zbawienia w taki sposób, jak sam je definiuje. Uważam, że Kościół powinien jednoznacznie potwierdzić równouprawnienie wszelkich tradycji religijnych i niereligijnych, z zastrzeżeniem, że są dla danego człowieka prawdziwe tylko wtedy, gdy na drodze sądu sumienia uznał je za jedynie słuszne dla siebie. Co za tym idzie, przyjmując, że sama definicja zbawienia może być dla różnych ludzi inna. Na gruncie Kościoła katolickiej powyższe wnioski winny sprowadzić się do diametralnej zmiany języka w mówieniu o innych tradycjach religijnych. Ważne, aby nauczanie i wiara nie były próżne¹⁶ – czyli puste, pozbawione treści, ale także unikające pychy i wynoszenia się nad innych. W tym zakresie dwuznaczność polskiego tłumaczenia doskonale ukazuje problematykę, na którą starałem się w tej pracy położyć największy akcent.

Nie można także zapomnieć, że na początku przyjęcia chrześcijaństwa jest spotkanie z Osobą, nie decyzja etyczna lub wielka idea¹⁷. Ta myśl powinna być przewodnią dla wszelkich działań misyjnych Kościoła, które oczywiście muszą być prowadzone – żadne rozważania nie usuną nakazu misyjnego nałożonego na członków Kościoła. Głoszenie orędzia zmartwychwstania jako drogi zbawienia pozostaje zatem obowiązkiem każdego ochrzczonego. Głoszenie jest jednak daniem świadectwa i mówieniem o „wielkich rzeczach, które Pan uczynił”¹⁸, w żadnym zaś razie na próbie przekonania innego do prawd wiary. Tylko wtedy, gdy sam spotka Osobę, uzna Go za swojego Zbawiciela i uwierzy w Niego, Kościół i jego poszczególni członkowie mogą przekazywać dalsze prawdy wiary, nauczanie etyczne itd.

Nie budzi jednak wątpliwości, że Kościół, będący depozytariuszem Objawienia, głosi ludziom prawdę o Bogu. Trudno jednak uznać, w kontekście dynamiki samego Magisterium,

¹⁶ Por. 1 Kor 15, 14.

¹⁷ Por. Benedykt XVI, *Deus caritas est*, n 1.

¹⁸ Por. Łk 1, 49.

rozwoju dogmatyki i teologii przez wieki, że Objawienie zamyka się w aktualnie głoszonym stanowisku Kościoła. Co więcej, skoro Kościół Chrystusowy przekracza granice widzialne Kościoła katolickiego, to należy uznać, że także w innych tradycjach religijnych mogą znajdować się elementy prawdy o Bogu, nieobecne lub praktycznie niezauważalne w nauczaniu Kościoła. Bóg Wszechmogący i transcendentny nie może bowiem zostać zamknięty w żadnej, choćby najbardziej obszernej dogmatyce. Skoro jak twierdzi Franciszek imieniem Boga jest miłosierdzie, to już z tego faktu trudno uznać, że możliwa jest do pojęcia w pełni jedna droga do Boga. Jeżeli zaś Bóg tak różnorodnie stworzył ludzi, to nie jest możliwe uznanie, że każda z osób, wszelkich czasów i miejsc, może być zbawiona tymi samymi metodami, przy wykorzystaniu tych samych środków, w tym Kościoła.

Powyższa konstatacja zasadza się przede wszystkim na założeniu, że Kościół jest jedynie środkiem zbawczym i istnieje tylko dla tego celu, to znaczy, dla umożliwienia ludziom dotarcia do Boga. Trzeba bowiem zaznaczyć, że gdy świat obecny się skończy, to wszyscy ludzie będą tworzyć jedną owczarnię, pod przewodem jednego Pasterza. W jaki sposób dokona się w obliczu Boga ta *coincidentia oppositorum*, okaże się, kiedy już osiągniemy zbawienie. Jeżeli Chrystus zmartwychwstał.

Bibliografia:

1. M. Buszko, 16. Zasada „Extra Ecclesiam nulla salus” w kontekście konstytucji dogmatycznej „Lumen gentium”,
2. M. Buszko, 19. Formuła „extra Ecclesiam nulla salus” w kontekście Deklaracji „Dominus Iesus”,
3. Benedykt XVI, Deus caritas est,
4. S. Głowa SJ, I. Bieda SJ (red.), Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła, Poznań 2003, s. 65-102,
5. Jan Paweł II, Encyklika Redemptor hominis,
6. M. Karwacki OP, Komentarz biblijny: „Kto nie jest przeciwko wam, ten jest z wami” (Łk 9,50b),
7. M. Karwacki OP, Komentarz biblijny: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie”,
8. J. Majewski, Dawniej domena diabła, dziś Ducha Świętego, Tygodnik Powszechny, 5/2019, s. 36-38,
9. K. Sonnenberg, 5. Fulgencjusz z Ruspe o zasadzie „Extra Ecclesiam...”,
10. K. Sonnenberg, 17. „Anonimowy chrześcijanin” Karla Rahnera,
11. K. Toffel, 9. Zasada „Extra Ecclesiam...” a Sobór Florencki,
12. J. Wojtysiak, O tym, jak dowieść istnienia Boga [w:] Filozofia religii. Kontrowersje, red. J. Hołówka, B. Dziobkowski, Warszawa 2018, s. 75-100),
13. M. Zubrzycka, Podsumowanie: Historia formuły „extra Ecclesiam nulla salus” (cz. I),
14. M. Zubrzycka, Podsumowanie: Historia formuły „extra Ecclesiam nulla salus” (cz. II),
15. M. Zubrzycka, 18. Hans Urs von Balthasar i krytyka koncepcji „anonimowego chrześcijaństwa”,
16. Deklaracja Dominus Iesus,
17. Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich Nostra Aetate,
18. Dekret o ekumenizmie Unitatis redintegratio,
19. Dekret o misyjnej działalności Kościoła Ad gentes divinitus,
20. Katechizm Kościoła katolickiego, n. 1777, 1778,
21. Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium,
22. Orędzie Papieża Franciszka i szejka Al-Azhar O ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia.